

„Idea głosowania ludowego nie pochodzi od zarządu SPD; wywodzi się ona z Castrop-Rauxel, gdzie prezydent ministrów (krajowy, przyp. aut.) Arnold mówił o głosowaniu ludowym chrześcijańskich demokratów na rzecz Europy. Wówczas kanclerz federalny nie zwrócił się do sądu. Przyznając, że użyte przeze mnie wyrażenie „nędzny” jest zbyt ostre, podtrzymuję jednak, że wyrok jest pod względem prawnym zły i błędny. Wszędzie gdzie Trybunał nie był w stanie wyników swych rozważań uzasadnić, zatkał dziurę ustaleniem („überall, wo das Gericht ein Ergebnis nicht ableiten kann, wird das Loch mit einer Unterstellung gefüllt”). Trybunał zrównał moc wydania wiążącej decyzji z mocą wydania opinii i na tym polega zasadniczy błąd” („Die Welt”, 18 IX 58).

Znaczenie wyroku Trybunału Konstytucyjnego dla dalszego rozwoju prawa państwowego NRF jest poważne. Pod postacią wyjaśnienia norm konstytucyjnych ustawa zasadnicza NRF została wzbogacona właściwie nowymi normami. Uzupełnienie to idzie w dwóch kierunkach: wzmocnienia jednolitości państwa i umniejszenia roli referendum.

Referendum nie odegrało dotąd w praktyce wielkiej roli, bo dotyczy wyłącznie spraw na stopniu krajów i tym samym drugorzędnych. Jakkolwiek Trybunał Konstytucyjny nie wykluczył możliwości odbycia referendum doradczego na podstawie ustawy federalnej w ramach kompetencji federalnej (tego chcieli socjaliści na pierwszym etapie swej akcji) ani takich referendów krajowych w ramach kompetencji krajowej, to jednak wydaje się nie ulegać wątpliwości, że głosowania ludowe nie będą dopuszczane. Największe znaczenie mogłoby mieć ta instytucja przy sprawach dyskutowanych gorąco przez cały naród.

Federacyjny charakter państwa zachodniemieckiego nie wystąpił w praktyce tak wyraźnie, jak można było tego oczekiwać na podstawie ustawy zasadniczej. Idea federalizmu ucierpiała poważnie na tym, że w toku organizacji państwa przeprowadzono nowy podział na kraje. Poza tym rada federalna (*Bundesrat*) złożona — jak wiadomo — z przedstawicieli rządów krajowych stała się organem nie tyle reprezentującym interesy krajów, ile organem, w którym zapadały decyzje zgodnie ze stanowiskiem partii politycznych, przez które rządy krajowe były opanowane. W ten sposób straciła ona wiele ze swego federalnego charakteru. Wyłączenie parlamentów krajowych od głosu doradczego (nawet w postaci instrukcji dla przedstawicieli rządów krajowych w radzie federalnej) w sprawach, które należą do wyłącznej właściwości organów federalnych, stanowi dalszy krok w tym kierunku.

Karol Marian Pospieszalski

Z ZAGADNIEŃ RYNKU PRACY W NIEMCZECH ZACHODNICH

W życiu gospodarczym każdego kraju wiele bardzo ważnych problemów skupia się wokół zagadnień ludnościowych. Jest to spowodowane tym, że z ludnością związane są dwie istotne funkcje gospodarcze.

Z jednej strony liczba ludności oraz struktura jej wieku i płci określa ilość członków społeczeństwa będącą w wieku pracy (14—64 lat), a ta grupa społeczna ma znów decydujące znaczenie dla podaży pracy. Nie wszyscy bowiem znajdujący się w wieku pracy chcą względnie mogą pracować. Dużą rolę odgrywają tu takie czynniki jak stan rodzinny, szczególnie u kobiet, następnie silnie po wojnie występująca niezdolność do pracy na skutek inwalidztwa itp. Jak doświadczenie wykazuje, rozwój gospodarczy jakiegokolwiek kraju czy obszar łączy się zawsze z silną aglomeracją ludności, z urbanizacją, a z drugiej strony ze wzrostem masowej produkcji i konsumpcji. Przy względnie szybkim rozwoju gospodarczym danego obszaru normalna droga zdobywania nowych rąk roboczych, polegająca na wchłanianiu nadwyżek ludnościowych ze wsi leżących w stosunkowo niewielkim okręgu od rozwijających się ośrodków przemysłowych, przestaje wystarczać i wymaga dla utrzymania nieprzerwanego rozwoju gospodarczego imigracji ludności z obszarów dalej położonych.

Druga funkcja gospodarza organicznie związana z problemem ludnościowym wynika z faktu, że ostatecznym celem każdej produkcji jest konsumpcja: o ile nie cała ludność jest związana z procesem produkcyjnym, to konsumentami są wszyscy członkowie społeczeństwa. Ludność decyduje więc o wielkości popytu oraz, poprzez swe różnicowane potrzeby, o jego jakości. Wydaje się bardzo wątpliwe w świetle doświadczeń, by był możliwy rozwój względnie utrzymanie działalności gospodarczej na wysokim poziomie, bez jednoczesnego wzrostu ludności lub istnienia dostatecznego zaplecza ludnościowego. Przemysłowy rozwój Niemiec zachodnich nie odbiega od tej reguły. Proces uprzemysłowienia był tu mocno związany z równoczesnym procesem przemieszczania się ludności w granicach byłej Rzeszy, i to głównie z obszaru byłych prowincji wschodnich.

Rozwój ludności na obszarze b. Rzeszy Niemieckiej
(w tysiącach, w granicach z 1937 r.)

	Rzesza		Niemcy zach.		b. Niemcy śród.		b. prow. wschod.	
	‰		‰		‰		‰	
1871	36.323	100,0	20.047	100,0	8.532	100,0	6.812	100,0
1939	69.314	190,7	40.258	200,8	15.097	176,9	9.619	141,2

Źródło: B. Gleitze, Die Ostdeutsche Wirtschaft, s. 148.

Gdy więc wskaźnik wzrostu ludności w okresie niespełna 70 lat dla Niemiec zachodnich podniósł się o przeszło 200, to dla byłych prowincji wschodnich wynosił on zaledwie nieco ponad 140. Demograf niemiecki Heinz Rogmann tak przedstawia ten proces migracji:

„Miliony Niemców gigantyczną i przybierającą falą opuściło swe rodzinne strony na wschodzie... We wschodnio-niemieckim organizmie ludnościowym pozostały bolesne luki. W wielu wschodnich okręgach ludność nie tylko że przestała wzrastać, lecz zmniejszyła się w katastrofalnych rozmiarach”¹.

Proces trwałego i masowego wyludnienia b. prowincji wschodnich skazywał wprawdzie te obszary na permanentny zastój gospodarczy, z drugiej jednak strony wywierał niezmiernie dodatni wpływ na rozwój tych obszarów, do których ta migracja się kierowała. Uczony niemiecki Wilhelm Volz tak naświetla ów problem:

„Ten odpływ ludności oznaczał w swej masie osłabienie gospodarcze dla prowincji wschodnich, które szczególnie dotknęło rolnictwo. Ale problem ten ma jeszcze drugą stronę. W pierwszym rzędzie to silne i trwałe uchodźstwo ze wschodu umożliwiło zachodowi, a przy tym w niemieckim stopniu właśnie okręgowi Nadrenii i Ruhry, jego wspaniałą gospodarczą i przemysłową wzmocnienie! Zachód sam nie był w stanie dostarczyć tej masy roboczej, której potrzebował”².

Trzeba poza tym podkreślić, że ta masowa migracja dokonywała się przy stale spadającej stopie przyrostu naturalnego oraz stałym procesie starzenia demograficznego w Niemczech. Stopa przyrostu naturalnego wynosiła³:

1901 — 15,1‰; 1910 — 13,6‰; 1920 — 10,8‰; 1930 — 6,5‰; 1933 — 3,5‰.

Na ludność w wieku powyżej 60 lat przypadało w 1910 r. — 7,7‰ ludności, a w 1938 r. cyfra ta podwyższyła się na 12,1‰. Oznaczało to, że stosunkowo coraz większa część społeczeństwa uczestniczyła tylko w procesie konsumpcyjnym.

W świetle tych ogólnych tendencji rozwojowych w zakresie demograficznym staje się widoczne, jak ożywczą siłą stanowią proces „Ostflucht” dla gospodarki zachodniemieckiej, dostarczając dostatecznie wielką ilość rąk roboczych do pracy a jednocześnie tworząc szeroki rynek zbytu dla wzrastającej produkcji.

¹ Heinz Rogmann, Der grossdeutsche Osten in der Bevölkerungsdynamik Ostmitteleuropas, 2 erweiterte Auflage, Breslau 1939, s. 14.

² Wilhelm Volz, Die Ostdeutsche Wirtschaft, Langelsalza 1930 s. 42.

³ Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1938, s. 39.

Silnym i dodatkowym ciosem dla i tak już niekorzystnych perspektyw na niemieckim rynku pracy była strata około 6,5—8 mln ludności na skutek imperialistycznej wojny narzuconej światu przez hitlerowskie Niemcy. Jednocześnie z chwilą zakończenia wojny około 8—10 mln obcokrajowców ściągniętych siłą do Niemiec na roboty przymusowe odzyskało prawo powrotu do swych ojczystych krajów.

W tej ciężkiej sytuacji demograficznej, szczególnie dla potencjału pracy, przyszły Niemcom z pomocą Uchwały Poczdamskie, postanawiające przesiedlenie ludności niemieckiej z obszarów nie wchodzących w skład Niemiec poczdamskich. Przyspieszenie w tak krytycznej sytuacji trwającego od dziesiątek lat procesu „Ostflucht” umożliwiło Niemcom zachodnim uniknięcie wytworzenia się „wąskiego gardła” na odcinku siły roboczej po wojnie i stało się jedną z głównych przyczyn umożliwiających odbudowę i rozwój gospodarczy. Korzyści nowej sytuacji dały się w pełni odczuć, gdy na fali powojennej koniunktury gospodarka zachodnio-niemiecka weszła w stadium szybkiej odbudowy i rozwoju gospodarczego. Mimo że przez dłuższy okres czasu istniały przejściowe niedomagania w dziedzinie mieszkaniowej, utrudniające przenoszenie się ludności do tych okręgów, w których zapotrzebowanie na pracę było największe, jak i w dziedzinie przystosowania nie zawsze zgodnej z nowymi potrzebami struktury zawodowej, przemysł zachodnio-niemiecki osiągał teraz największą stopę przyrostu zatrudnienia⁴:

Zatrudnienie w przemyśle
procentowy przyrost w stosunku do roku poprzedniego

	1949	1950	1951	1952	1953	1954
Anglia	2	2	2	—	1	2
Szwajcaria	-6	-3	9	3	—	2
Holandia	5	4	3	-2	2	4
Francja	1	—	2	—	-2	—
Dania	4	8	-1	-5	—	4
Belgia	-4	—	4	-2	-1	—
Włochy	-2	-1	1	—	—	1
Niemcy zach.	9	5	8	4	4	5

Jest zrozumiałe, że przy takim tempie przyrostu zatrudnienia istniejące rezerwy zaczęły się szybko wyczerpywać. Wyrażało się to tak w ogólnym przeroście zatrudnienia jak i spadku bezrobocia⁵.

Rozwój rynku pracy w Niemczech zachodnich (w mln)

	zatrudnieni ^{a)}	bezrobotni		stan bezrobocia ^{c)}
		stan najwyższy	stan najniższy	
1950	14,3	1,98	1,27	8,2
1951	14,9	1,82	1,23	7,7
1952	15,5	1,89	1,05	6,4
1953	16,0	1,82	0,941	5,5
1954	16,8	2,04	0,82	4,7
1955	17,8	1,81	0,495	2,7
1956	18,6	1,48	0,409	2,2
1957	18,9	1,48	0,365	1,9
1958	19,2	1,43 ^{b)}	0,356 ^{b)}	1,8 ^{b)}

a) zatrudnieni w dniu 30 września każdego roku, b) stan w połowie roku, c) stosunek bezrobotnych do zatrudnionych.

⁴ Economic Survey of Europe in 1955, United Nations, Geneva 1956, s. 114.

⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 14 VIII 1958 Nr. 186.

Jako stan „pełnego zatrudnienia” przyjmuje się zwykle taką sytuację na rynku pracy, w której ilość bezrobotnych nie przekracza 4—5% osób zatrudnionych. Przy przyjęciu tego kryterium dla Niemiec zachodnich można powiedzieć, że stan „pełnego zatrudnienia” został tam osiągnięty już w 1954 r. W następnych latach, przy istniejącej koniunkturze gospodarczej, ewentualne rezerwy na rynku pracy zostały w pełni wyczerpane a stan zatrudnienia podniósł się o dalsze 2,4 mln. Na istniejące obecnie jeszcze minimalne bezrobocie składają się częściowo ci pracownicy, którzy znajdują się w trakcie zmiany miejsca pracy, a częściowo także ci, którzy nie chcą względnie z jakichś przyczyn nie mogą być zatrudnieni.

W tym świetle jest zrozumiałe, że w okresie wysokiej aktywności gospodarczej, jaka miała miejsce jeszcze w 1955 r., sytuacja na rynku pracy stawała się coraz bardziej napięta; popyt na pracę coraz silniej przewyższał jej podaż. Duże nadzieje łączono ze zwerbowaniem zagranicznej siły roboczej do pracy w Niemczech zachodnich, szczególnie z Włoch. W r. 1956 ściągnięto do Niemiec zachodnich 18.000 robotników włoskich, natomiast w r. 1957 już tylko 8.000. Trudność na tym odcinku polega na tym, że trzeba im płacić takie stawki, jakie otrzymują robotnicy niemieccy, na co kapitałiści niemieccy nie chcą się zgadzać utrzymując, że choćby tylko z powodu trudności językowych nie mogą być oni, przynajmniej w pierwszym okresie, traktowani jako pełnowartościowa siła robocza⁶.

Mile widziani byli oczywiście także uciekinierzy z NRD, przynoszący ze sobą pomoc dla tego zagrożonego odcinka gospodarczego.

Oslabienie aktywności gospodarczej, jakie nastąpiło od 1956 r., w małym stopniu tylko złagodziło napięcie na rynku pracy. W sierpniu br. w zachodnioniemieckim dzienniku „Die Welt” czytaliśmy:

„Z wszystkich części Niemieckiej Republiki Federalnej gromadzą się informacje, stwierdzające spadek podaży pracy. Przedsiębiorstwa urządzeń radiowych i telewizyjnych przewożą swych pracowników na duże odległości autobusami. Przedsiębiorstwa przemysłu konserwowego wprowadziły możliwości siedzenia przy pracy dla swych pracowników, aby czynić im pracę przy puszkach bardziej przyjemną. Zakłady gastronomiczne w południowych Niemczech angażują pomocniczo studentów i studentki. Niektóre przedsiębiorstwa muszą z powodu braku siły roboczej rezygnować z planowanego rozszerzenia produkcji. Federalny urząd pośrednictwa pracy i ubezpieczeń bezrobotnych podaje: w większości gałęzi gospodarczych nie można w dalszym ciągu obsadzić wakujących miejsc pracy. Odczuwa się szczególnie brak fachowców, kobiet, a także i robotników pomocniczych. W przemyśle żelaznym i metalowym było przy końcu czerwca prawie 30.000 miejsc wolnych. W przemyśle budowlanym, elektrycznym, górniczym, ceramicznym, szklanym i porcelanowym, konstrukcji stalowych, samochodowym, papierniczym i chemicznym, handlu hurtowym wszędzie narzeka się na brak personelu”⁷.

Trzeba przy tym dodać, że w świetle perspektyw rozwoju demograficznego Niemiec zachodnich i w przyszłości nie można się spodziewać poprawy sytuacji drogą ruchu naturalnego ludności. Dotychczasowy, dość duży wzrost ludności spowodowany był głównie napływem przesiedleńców a także przyływem imigrantów i uciekinierów.

„Natomiast — jak podaje „Die Welt” — nadwyżka urodzeń spadła przy równoczesnym wzroście śmiertelności. Ruch naturalny ludności w przyszłości nie będzie się także lepiej kształtował. Punkt ciężkości wieku wśród zatrudnionych przesuwa się coraz bardziej do grup starszych”⁸.

Gdy np. w 1954 r. jeszcze 900.000 chłopców i dziewcząt rozpoczynało pracę z wyszkoleniem zawodowym, to w 1960 r. liczba ich wyniesie tylko 570.000. Nie można także zapomnieć o wpływie, jaki na rynek pracy wywierać będzie coraz

⁶ „Die Welt” 26. VIII. 1958 Nr. 197.

⁷ „Die Welt” 26. VIII. 1958 Nr. 197.

⁸ Tamże.

bardziej wzrastająca liczba młodzieży powoływanej do służby wojskowej. Eksperti demograficzni Narodów Zjednoczonych przewidują, iż w latach 1956—1971 przyrost ludności w wieku pracy będzie się w Niemczech zachodnich wyrażał cyfrą ujemną wynoszącą $-0,10\%$.

W tej sytuacji kilka niebezpieczeństw grozi gospodarce zachodnioniemieckiej. W pierwszym rzędzie inflacyjny wzrost płac, im bardziej bowiem panuje napięta sytuacja na rynku pracy, tym większe powstają możliwości w tym zakresie. Od 1956 r. zjawisko to występuje bardzo wyraźnie, mimo że w życiu gospodarczym nastąpił silny spadek aktywności gospodarczej⁹. Poza tym trudności na rynku pracy stwarzają hamulce dla rozwoju gospodarczego z powodu braku siły roboczej. Stąd popieranie przez kierowników gospodarki zachodnioniemieckiej inwestycji przyczynających się do racjonalizacji i automatyzacji, tą drogą bowiem osiąga się oszczędność pracy w procesie produkcji i zmniejsza się nadmierny nacisk rynku pracy na poziom płac. Zastąpienie pracy ludzkiej pracą maszyn jest tylko częściowym rozwiązaniem problemu. Szczególnie po dłuższym okresie czasu proces kurczenia się przyrostu ludności będzie w różnych formach odbijał się na efektywnym popycie rynkowym i oddziaływał hamująco na rynki zbytu, a przez to i na proces produkcji. Szukanie rekompensaty tych strat na rynkach zagranicznych może w pewnym stopniu łagodzić konsekwencje zmniejszającego się popytu na skutek przyczyn demograficznych, nie wydaje się jednak, aby mógł w pełni rozwiązać problemu.

W świetle obecnej sytuacji demograficznej i jej perspektyw oraz wpływu, jaki będzie ona prawdopodobnie wywierała na rynek pracy i inne wielkości gospodarcze, zdaje się nie ulegać kwestii, iż rola, jaką w procesie powojennego rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich odegrali imigranci, a szczególnie przesiedleńcy, była decydująca. Bez paru milionów ludzi, którzy stanowili niezmiernie wartościowy element w potencjale pracy, bez ich wysokich potrzeb, z którymi wychodzili na rynek tworząc efektywny popyt konsumpcyjny, gospodarka zachodnioniemiecka dawno natknęłaby się na hamulec w postaci „wąskiego gardła” na rynku pracy i nie byłaby w stanie wykorzystać powojennej koniunktury gospodarczej, która umożliwiła jej tak szybki proces odbudowy.

Zdzisław Nowak

Z PROBLEMATYKI WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY NIEMIECKIEJ

W roku bieżącym, a zwłaszcza w okresie letnim pojawił się w prasie zachodnioniemieckiej, a także w niemieckiej prasie szwajcarskiej, szereg notatek i artykułów przypominających z różnych okazji nazwiska osobistości literackich, które stały się głośne w XX w. Autorom tych omówień chodzi przeważnie o to, aby ustalić, w jakiej mierze wspomniani twórcy są dzisiaj jeszcze przedmiotem zainteresowania i o ile stać się mogą czynnikiem zapładniającym dalszy rozwój niemieckiej twórczości literackiej.

Tak np. w związku z dziewięćdziesiątą rocznicą urodzin Stefana Georgego poświęcają temu poecie m. in. artykuły: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”¹ oraz szwajcarska „Die Tat”². Autor pierwszego artykułu, aby scharakteryzować twór-

⁹ Economic Survey of Europe in 1955 s. 116.

¹⁰ Por. „Die Welt”. 4. VI. 1958 Nr. 127.

¹ Edward Jaime, Das Vermächtnis Stefan Georges, Zu seinem neunzigsten Geburtstag. FAZ, 11 VII 58.

² Rudolf Pannwitz, Zum neunzigsten Geburtstag von Stefan George. „Die Tat”, 12 VII 1958. R. Pannwitz należy do starszego pokolenia poetów niemieckich. W swej twórczości zbliżony on jest do takich poetów, jak Mombert i Däubler wypowiadających się w wielkich poematach epicznych. Przeszedł on przez „kolo” Georgego. Nawiasem przypomnieć należy, że „kolo” tego należał również zamachowiec z 20 lipca 1944 r. Klaus Schenk Graf von Stauffenberg. Patrz „Deutsche Literatur im zwanzigsten Jahrhundert. Gestalten und Strukturen”.